

JIŘÍ RAMBA, *Záhada nemoci Karla IV. Osobnosti českých dějin z perspektivy obličejové chirurgie*, Univerzita Karlova, Nakladatelství Karolinum, Praha 2020, ss. 265.

Historyk, który potyka się ciągle o barierę braku źródeł bądź ich niewystarczalności, szuka ratunku wśród dyscyplin pokrewnych, których jest wiele (archeologia, lingwistyka, historia sztuki), ale nierzadko próbuje wspierać się także osiągnięciami medycyny w ujęciu historycznym. Zasadnicza trudność na drodze rozwoju historii tej ostatniej dziedziny sprowadza się natomiast do tego, że niewielu jest badaczy łączących warsztat historyka z wiedzą z zakresu nauk o zdrowiu.

W tym kontekście interesująca jest publikacja, która ukazała się u naszych południowych sąsiadów. Jej autorem jest specjalista od chirurgii urazowej, traumatolog, docent Jiří Ramba, człowiek o wybitnych osiągnięciach w zakresie medycyny, twórca wielu nowych rozwiązań, który — na szczęście — część swoich zainteresowań skierował na badania szczątków kostnych postaci historycznych. Przez wiele lat był współpracownikiem profesora Emanuela Vlčka, medyka, wybitnego antropologa fizycznego prowadzącego badania szkieletów m.in. przedstawicieli dynastii Przemysławów i Luksemburgów.

Jądrem omawianej publikacji jest studium o zagadkowym paraliżu, który na przełomie lat 1350/1351 na pewien czas dotknął Karola IV Luksemburskiego. Dotychczas ten problem nie doczekał się satysfakcjonującego wyjaśnienia. W książce zamieszczono dodatkowo rozdziały poświęcone prezentacji wyników analiz antropologicznych szczątków kilku innych wybitnych osobistości dziejów czeskich, które także postaramy się przybliżyć w tym omówieniu.

W panteonie władców czeskich jedno z najbardziej eksponowanych miejsc zajmuje z pewnością Przemysław Ottokar II (s. 19–32). Monarcha, który odnosił niezwykle sukcesy w czasie panowania, zakończył swój ziemski „lot” w bitwie pod Suchymi Krutami w 1278 r. Legenda, jaka go otaczała, doczekała się bogatego korpusu opracowań naukowych. Współczesny kronikarz Tomasz z Pawii napisał, że ciało króla na polu bitwy rozpoznano po stroju, a przyczyną jego śmierci był cios, który wybił mu oko¹. Kolejne uderzenie rozłupało czaszkę. Zwłoki władcy zabalsamowano i wystawiono na widok publiczny, gdyż jego przeciwnik, Rudolf Habsburg, chciał zapobiec plotkom, że król czeski żyje i przebywa w ukryciu. Prawdopodobnie pogrzebano go w 1279 r. u minorytów w Znojmie, a w roku 1296 szczątki króla przewieziono do Pragi i pochowano w klasztorze Na Františku. W następnym stuleciu spoczął — już na stałe — w katedrze św. Wita.

W 1976 r. dokonano komisyjnego otwarcia (s. 26) grobu Przemysława Ottokara II. W drewnianej trumnie znaleziono rozsypane szczątki monarchy. Na czaszce znajdowała się korona królewska wycięta ze srebrnej blachy, użyta najpewniej podczas pogrzebu w 1296 r. Obok leżały inne insygnia: berło oraz jabłko. Badanie prowadził prof. Vlček i aby dokonać kompleksowej oceny czaszki, musiał najpierw uzupełnić jej zbutwiałe części. Pod wpływem straszliwej rany ciętej doszło do pęknięcia kości twarzy i powstała przerwa szeroka na ok. 1 cm. Królowi zadano potężny cios, kiedy prawdopodobnie leżał na plecach albo klęczał, a uderzenie wyprowadzono od góry. Głębokość i kształt rany wskazuje na użycie broni siecznej, zapewne topora bojowego. Mogło być tak, że w chwili otrzymania owego ciosu władca już nie żył, ale dość prawdopodobne jest przypuszczenie, że była to rana śmiertelna.

¹ Thomas Tuscus. 1872, s. 526.

Inną postacią, której śmierć wywołała wiele domysłów, był Władysław V Pogrobowiec Habsburg (s. 45–58), król węgierski w latach 1440–1457 i król czeski od 1453 do 1457 r. Ten wnuk cesarza Zygmunta Luksemburskiego zmarł nagle w roku 1457. Szybką i niespodziewaną śmierć młodego monarchy łączono z otruciem, a winę przypisywano jego następcy na czeskim tronie — Jerzemu z Podiebradów. W literaturze przedmiotu trwała przez lata dyskusja na ten temat, a wątpliwości miała rozstrzygnąć komisja specjalistów, która w roku 1984 otworzyła grobowiec młodego władcy (s. 49). Prof. Vlček przekazał doc. Rambie — znawcy chirurgii twarzy — czaszkę do zbadania właśnie pod tym kątem. Analiza, którą ostatecznie wykonano także dla innych kości szkieletu, nie potwierdziła otrucia, a wykazała, że cierpiał on na białaczkę w ostrej postaci. Jeśli tak, to podejrzenia skierowane pod adresem Jerzego z Podiebradów były niesłuszne. Dodajmy, że ten ostatni był nierządkiem obiektem różnych oskarżeń. Po części brało się to stąd, że jako król był pierwszym monarchą nie pochodzącym z panującego rodu, lecz z rodziny szlacheckiej. Badania szkieletu Władysława nie wykazały śladów arsenu i jego związków, które już w starożytności były tradycyjnie używaną trucizną (s. 50).

Na to, że Pogrobowiec chorował na białaczkę, wydają się też wskazywać pochodzące z epoki opisy wyglądu młodego władcy. Dramatyczne zakończenie życia miało nastąpić w trakcie modlitwy². Stało się tak na skutek fatalnej decyzji medyków, którzy — podejrzewając otrucie — chcieli zmniejszyć zawartość trucizny w organizmie poprzez upuszczanie krwi. Koniec musiał być tragiczny, gdyż — jak stwierdza Ramba — lekarze pozbawili chorego resztki czerwonych ciałek krwi (s. 56). Medycyna dzisiejsza stosuje w takich przypadkach działanie odwrotne, a mianowicie transfuzję.

Kolejnym „bohaterem” pracy Ramby jest sam Jerzy z Podiebradów (s. 58–71). W 1988 r. otworzono jego sarkofag (s. 61) i wyjęto trumnę zawiniętą w ozdobny brokat i biały jedwab. Nie znaleziono tam żadnych dokumentów. Szczątki króla husyty poddano analizie antropologicznej, a doc. Ramba otrzymał do zbadania klinicznego czaszkę. Jerzy z Podiebradów pod koniec życia cierpiał — to wiemy z przekazów pisanych — na różne dolegliwości, ale badanie czaszki przyniosło nowe informacje. Współpraca różnych specjalistów wykazała, że król w młodości musiał doznać poważnego urazu głowy. Oblicze dorosłego władcy odznacza się bowiem sporą asymetrią. Prawdopodobnie była ona efektem mocnego uderzenia w lewą stronę twarzy, co spowodowało wolniejszy przyrost kości w tym miejscu. Tę teorię potwierdzałyby ślady krwawego wylewu na dolnej szczęce, który zapewne powstał w wyniku wypadku, jakiemu miał ulec w wieku 12–14 lat. W literaturze przedmiotu nie wiązano asymetrii twarzy ze śladem na szczęce, dopiero rzetelna analiza antropologiczna połączyła je ze sobą. To zaledwie jeden z efektów tych badań.

Nie tylko monarchowie byli obiektem badań Ramby. Między „władcami tego świata” znalazł się też jeden z najwybitniejszych pisarzy i poetów czeskiego romantyzmu — Karel Hynek Mácha (s. 108–120). Tragicznie zmarły w 1836 r., w wieku 26 lat twórca był postacią — jak na romantyka przystało — wielce tajemniczą. Ponieważ jednak nie istnieją żadne wierne portrety poety, wśród uczonych trwały dyskusje na temat jego prawdziwego wyglądu. Rzecz ciekawa, szczególnie twarzy wydawały się rozpoznane, ale jej ogólny wygląd przedstawiał się dość mgliście. Po latach narzeczona Máchy wspominała z żalem, że nie posiada jego podobizny, fotografii jeszcze wtedy nie było, a litografie i drzeworyty z czasopism nie oddają dobrze wyglądu. Dodała, że żałuje, iż nie umie rysować, bo wtedy mogłaby sporządzić prawdziwy portret twórcy dla jego miłośników.

Jiří Ramba otrzymał zlecenie (s. 113), by zbadać czaszkę poety; uzyskał bardzo ciekawe wyniki. Ustalił bowiem, że Mácha doznał ciężkiego urazu głowy. Sam twórca żartował też sobie podobno, że ma krzywy nos. Do uszkodzenia twarzy prawdopodobnie doszło w dzieciń-

² Papajík D. 2013, s. 5–19.

stwie, gdy Mácha pomagał w dzwonnicy i na skutek upadku bardzo się poranił. Zniekształcenia kości twarzy wskazują na to, że zającie mogło przebiec w dwóch etapach: najpewniej 7–8-letni chłopiec najpierw puścił sznur dzwonu i wyleciał w powietrze, po czym uderzył czołem i nosem w belkowanie; potem nastąpiło zderzenie z jakimś wąskim przedmiotem, kołkiem, główką śruby czy krawędzią stołka, który rozciął mu prawą stronę twarzy, rozerwał górną szczękę i uszkodził dziąsła. Poranieniu uległy też mięśnie mimiczne, w tym tzw. dźwigacz kącika ust, który później wygoił się, zabliznił i skrócił, co spowodowało przedłużenie prawego kącika ust, dostrzegalne przy uśmiechu. W ten oto sposób — stwierdza dowcipnie Ramba — Karel Hynek Mácha narodził się na nowo (s. 118).

Tekst, od którego tytuł wzięła cała omawiana publikacja, dotyczy, jak już wspomniano, Karola IV (s. 120–255). We wrześniu lub na początku października 1350 r. ówczesny król rzymski i czeski zaniemógł. Sprawa wyglądała na wysoce niebezpieczną, wywołała niepokój na dworze papieskim w Awinionie. Monarchę dotknął paraliż górnych i dolnych kończyn i pomimo pewnej poprawy poproszono stryjecznego dziada Karola, arcybiskupa Trewiru Baldwina, o przejęcie kierownictwa nad polityką Rzeszy do czasu, aż władca powróci do sił. Choroba trwała prawie rok, większą sprawność Karol IV zaczął wykazywać dopiero w sierpniu 1351 r.

Oczywiście pojawiły się podejrzenia o otrucie. Kronikarz włoski z epoki Matteo Villani był wręcz przekonany (s. 154), że do niego doszło i wyraził zdziwienie, że nikt za ten czyn nie został ukarany. Zastanawiające jest jednocześnie, że dwaj główni kronikarze czescy, Franciszek Praski i Beneš z Weitmile, nic o chorobie monarchy nie wspominają. Wydaje się niemożliwe, by nie wiedzieli o rocznej słabości władcy. W tym miejscu prezentowana jest hipoteza autora książki, który na podstawie badań antropologicznych szkieletu Karola IV wysuwa przypuszczenie, że przyczyną choroby był uraz odniesiony przez władcę podczas turnieju rycerskiego (s. 156–157).

Przy okazji obchodów 600-lecia śmierci cesarza w 1977 r. wydobyto z grobowca jego szczątki, poddane następnie badaniu (s. 169). Stwierdzono, że mający w chwili śmierci 62 lata monarcha odznaczał się wyjątkową kondycją fizyczną, co było prostą pochodną prowadzenia rycerskiego trybu życia, uczestnictwa w bitwach i turniejach. Na jego czaszce ujawniono ślady po cięciu i kilku uderzeniach zadanych tępym narzędziem. Nos był zdeformowany, chociaż na wizerunkach z epoki tego nie widać. Do tego dochodziły rany na rękach, poważne obrażenia kolana, złamanie piszczyki oraz kości udowej lewej, a na dodatek ślady po ciosie pozostawione na prawej łopacie. Okazji do odniesienia tych wszystkich urazów miał Karol IV w życiu dość — od udziału w wieku 16 lat w bitwie pod San Felice (1332 r.), poprzez liczne turnieje rycerskie i konflikty zbrojne, w tym śmiertelne starcie pod Crécy (1346 r.). Dolegliwości z lat 1350/1351 wiązano jednak z podagrą, na którą cierpiał władca. Spowodowała ona deformację jego sylwetki widoczną na wyobrażeniach z epoki — charakterystyczne pochylenie głowy i zgięte plecy. Ostatnia podróż zagraniczną Karola IV do Francji w roku 1378 jest bogato udokumentowana ikonograficznie i wiemy, że cesarza noszono wówczas w lektyce. Był jednak też w stanie chodzić, gdyż podagra tym się charakteryzuje — przypomina Ramba — że często dolegliwości na jakiś czas ustępują (s. 174).

Badanie szkieletu Karola IV przyniosło wiele bardzo cennych i konkretnych informacji, diagnoza jego zagadkowej choroby jest interesująca, ale nie znajduje potwierdzenia w przekazach pisanych. Autor twierdzi, że wypadek podczas turnieju nie przynosił chwały monarsze, który już znajdował się wówczas na szczycie hierarchii świeckiej w Europie, a same igraszki rycerskie obniżały powagę majestatu. Poszkodowany monarcha — zdaniem Ramby — zabronił komukolwiek wspominać o tym, co się stało (s. 223–224), gdyż król rzymski i kandydat na cesarza musiał dbać o reputację. Rana odniesiona w bitwie wstydu by nie przyniosła, ale w turnieju wręcz odwrotnie. Postawienie — niczym niedającej się udowodnić — hipotezy wzboga-

ca autor wywodami, które jednak brzmią prawdopodobnie, tym bardziej, że oparte są o wiedzę z zakresu medycyny.

Sugeruje także, że ciężko ranny władca był opatrywany przez najlepszych chirurgów, a w tym okresie do najwybitniejszych należał działający na uniwersytecie w Montpellier i na dworze papieskim w Awinionie Guy de Chauliac (s. 197), medyk i autor prac naukowych, który uważał, że chirurg powinien znać nie tylko swoją dziedzinę, ale posiadać wiedzę o teorii i praktyce całej medycyny. W kurację ciężko poszkodowanego rycerza zaangażowany był też — być może — profesor uniwersytetu w Parmie, Ruggero di Frugardo. Jaka była wiedza tych medyków na temat zniekształceń stawów, Ramba nie jest w stanie określić.

Do nieszczęśliwego zdarzenia doszło prawdopodobnie w Italii lub w południowej Francji, a gdy urazy poszkodowanego nieco zelżały, przewieziono go do Pragi, ale tu powstał kolejny problem, gdyż zachowanie w sekrecie niedomagań władcy na dworze, który liczył ok. 350 osób, nie było sprawą łatwą (s. 209). Rehabilitacja mogła być zatem prowadzona w zamku Bezděz, który był dogodnym miejscem, gdyż znajdował się niedaleko Pragi, a słynął z tego, że był nie do zdobycia, więc zapewniał dyskrecję (s. 212). Zatajenie obrażeń ciała doznanych w czasie turnieju rycerskiego jest dość prawdopodobne. Ramba przywołuje przypadek Federico da Montefeltro (1422–1482), księcia Urbino, którego znany portret powstał w połowie XV w. Charakterystyczny nos sportretowanego władcy, jak się okazuje, mógł być pamiątką po turnieju, w którym odniósł rany (s. 227). Analiza kości twarzy Karola IV wskazuje — to wynik badania prof. Vlčka — że nos monarchy też był przesunięty, w lewo.

Autor pracy na podstawie badań szkieletu próbował zrekonstruować kolejne fazy rehabilitacji poszkodowanego władcy, leczenie ziołami, powrót do jazdy konnej. Jednakże w wizerunkach z ostatniego okresu życia Karola IV rzuca się w oczy — o czym już wspomniano — pochylona głowa i przygarbione plecy. Tak przedstawiono go na malowidłach z zamku Karlštejn oraz na obrazie wotywnym arcybiskupa praskiego Jana Očko z Vlašimi (s. 242). Zdaniem Ramby nie są to stylizacje, ale portrety realistyczne. Wypadki z lat 1350–1351, doznany wtedy uraz, zmieniły zaś — jak chce autor — podejście Karola IV do życia, zaczął odtąd bardziej dbać o rozwój duchowy, a nie płoche rozrywki, czego efektem jest wiele utworów literackich, także o charakterze religijnym, jak również dzieł z dziedziny prawa, które stworzył.

Jak można ocenić te wywody medyka na temat przeszłości? Braki warsztatu historycznego rzucają się w oczy, ale autor rekompensuje je z jednej strony autentyczną pasją, a z drugiej niewątpliwymi kompetencjami medycznymi, których historykom brak. Pomimo wielu wątpliwości i nieudokumentowanych tez książka jest na pewno warta lektury.

Wojciech Iwańczak

(Kraków; <https://orcid.org/0000-0002-2095-7497>)

BIBLIOGRAFIA

- Papajík David. 2013. *Příčina smrti českého a uherského krále Ladislava Pohrobka v roce 1457*, „Východočeské listy historické”, 30, s. 5–19.
- Thomas Tuscus. 1872. *Thomae Tusci Gesta imperatorum et pontificum*, wyd. E. Ehrenfeuchter, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores*, t. XXII, wyd. G.H. Pertz, Hannoverae, s. 483–528.